Entre a Polônia e o Brasil

Histórias de família

Długa droga powrotna do korzeni

Rodzina Przybycieniów

Relacja Autorstwa Fernando Chacorowskiego Juniora

Mój związek z Polską ma swoje źródło w korzeniach zarówno ze strony ojca, jak i matki. Niniejsza opowieść poświęcona jest jednak rodzinie ze strony matki, której imigracja w 1929 roku ukształtowała naszą tożsamość. Historia rodziny Przybycień wyjaśnia, dlaczego po wielu dziesięcioleciach postanowiłem poświęcić się odzyskiwaniu znajomości języka polskiego oraz pielęgnowaniu więzi między krewnymi, którzy osiedlili się w Brazylii, a tymi, którzy pozostali w ojczyźnie.

W dzieciństwie miałem zwyczaj kolekcjonowania breloczków. Kiedy wśród rzeczy należących do mojej mamy znalazłem medal, który wyglądał na wykonany z brązu, bez wahania przymocowałem do niego mały łańcuszek, aby móc dołączyć go do swojej kolekcji. Starannie wypolerowany, aby zachował swój blask, z majestatycznym orłem o rozpostartych skrzydłach, wykonanym w wypukłym reliefie, szybko stał się najcenniejszym przedmiotem w moim zbiorze. W tamtym czasie nie rozumiałem znaczenia słów wybitych na jego powierzchni, z wyjątkiem jednego, które na zawsze zapadło mi w pamięć: *„Polska”*. Dopiero po latach zrozumiałem, że ten prowizoryczny „breloczek” skrywał w rzeczywistości część historii mojego dziadka ze strony matki, Józefa Przybycienia.

Józef urodził się 13 października 1907 roku we wsi Kłonica, w regionie lubelskim. Był ósmym z dziesięciorga dzieci Stanisława i Marianny. Po śmierci ojca, który zmarł, gdy Józef miał 22 lata, postanowił samotnie przeprawić się przez Atlantyk w poszukiwaniu nowego początku. Po przybyciu do Rio de Janeiro w 1930 roku wyruszył do Kurytyby, miasta, które miało stać się jego nowym domem.



Archiwum rodzinne: 1. Józef Przybycień (1925); 2. Paszport Józefa Przybycienia (1929).

W stolicy stanu Paraná Józef poznał Agrypinę Łukaszuk, moją babcię ze strony matki. Agrypina urodziła się 16 czerwca 1908 roku we wsi Równo, w województwie wołyńskim, obecnie na Ukrainie. Jej rodzina bardzo ucierpiała w wyniku okrucieństw pierwszej wojny światowej. Zdecydowani rozpocząć nowe życie, Agrypina wraz z rodzicami, Onufrym i Ewdokją, pojechała pociągiem do Gdyni. Stamtąd udali się do Holandii, gdzie wsiedli na pokład parowca USS Zeelândia, płynącego do Rio de Janeiro. Do miasta dotarli 15 lipca 1929 roku.



Archiwum rodzinne: Paszport Agrypiny Łukaszuk (1929).

Po odbyciu kwarantanny na Ilha das Flores osiedlili się w Kurytybie 1 sierpnia. Brat Agrypiny, Jan, pozostał w Polsce, ponieważ był już w wieku poborowym. Ich ponowne spotkanie nastąpiło dopiero 53 lata później.

Agrypina i Józef pobrali się w 1930 roku i założyli rodzinę, w której przyszło na świat sześcioro dzieci: Eugênio, Thadeu, Ceslava, Eduardo, Henrique i Regina. Moja mama, Ceslava, miała zaledwie pięć lat, gdy jej ojciec zgłosił się na ochotnika do walki podczas drugiej wojny światowej, w szeregach polskich sił zbrojnych pod dowództwem brytyjskim.



Archiwum rodzinne – siedzą: Ewdokja i Onufry Łukaszuk; stoją: rodzina Przybycień – Agrypina (trzymająca Ceslavę na rękach) i Józef. Dzieci: po lewej Eugênio, po prawej Thadeu – Kurytyba (1938).

Rodzina mieszkała w skromnym gospodarstwie z warzywnikiem i hodowlą zwierząt, położonym w społeczności imigrantów, w której Ukraińcy, Włosi i Japończycy żyli ze sobą w zgodzie. W domu językiem codziennej komunikacji był polski. Jednak w okresie rządów Getúlia Vargasa, w związku z polityką nacjonalizacyjną, która narzucała wyłączne używanie języka portugalskiego i ograniczała przejawy obcej kultury, codzienne życie uległo zmianie. W połączeniu z uprzedzeniami wobec imigrantów, panującymi w tamtych czasach, sytuacja ta sprawiła, że dzieci Józefa i Agrypiny stopniowo przestały posługiwać się językiem ojczystym, aby łatwiej zintegrować się ze społeczeństwem brazylijskim.



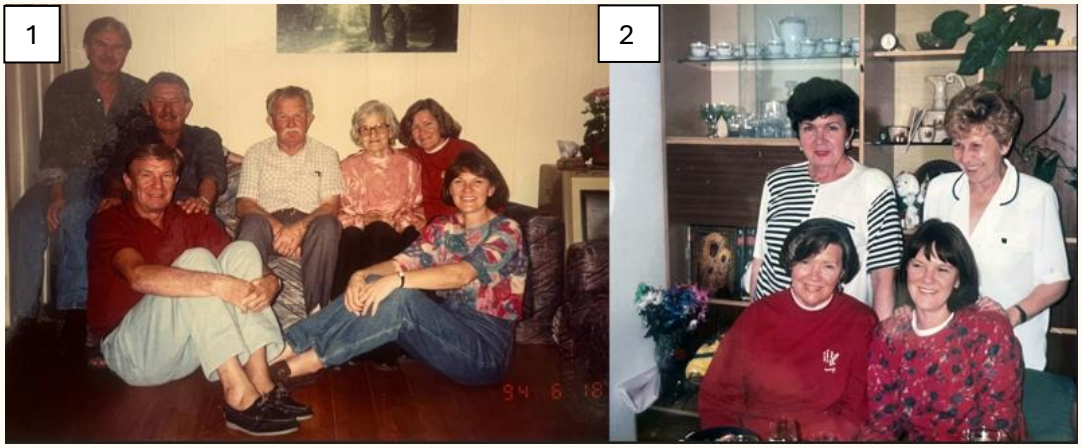
Archiwum rodzinne – 1. Rodzina Przybycień: Agrypina, Henrique, Eugênio, Thadeu, Eduardo i Ceslava (1945); 2. Regina (1953).

1 września 1962 roku Ceslava poślubiła Fernando Chacorowskiego, potomka Polaków, którzy przybyli do Brazylii w XIX wieku. Z tego związku urodziliśmy się my: Sandra, ja i Luciana.

Mój dziadek Józef zmarł pod koniec 1971 roku, gdy miałem pięć lat, pozostawiając mi niewiele wspomnień. Natomiast moja babcia Agrypina, czule nazywana przez wszystkich *Doną Aną*, pozostała najważniejszą postacią w życiu emocjonalnym naszej rodziny. Jej urodziny stały się coroczną okazją do spotkań dzieci, synowych, zięcia, wnuków, prawnuków i przyjaciół w niezapomnianym „domu Dony Any".

Mimo osłabienia więzi kulturowych pamięć o Polsce nigdy całkowicie nie zanikła. Przez lata spędzone w Brazylii Józef korespondował ze swoim bratem Bolesławem, a moja mama wymieniała listy z kuzynkami Wandą i Grażyną z Warszawy, córkami Jana, korzystając przy tłumaczeniach z pomocy Dony Any.

Nowy rozdział rozpoczął się w 1982 roku, kiedy Jan przyjechał do Brazylii, aby po ponad pół wieku rozłąki ponownie zobaczyć swoją siostrę. To historyczne spotkanie nie tylko połączyło na nowo obie gałęzie rodziny, ale także rozbudziło w mojej cioci Reginie pragnienie odkrycia własnych korzeni. Regina studiowała język polski na Uniwersytecie Federalnym Parany (UFPR), po raz pierwszy pojechała do Polski w 1990 roku i poznała krewnych ze strony matki i ojca. Później pomogła w organizacji studiów licencjackich na kierunku polonistyki na uniwersytecie, stając się ważną postacią w pielęgnowaniu tego dziedzictwa.



Archiwum rodzinne – 1. Dona Ana z dziećmi (1994); 2. Ceslava i Regina w Warszawie z kuzynkami Wandą i Grażyną (1997).

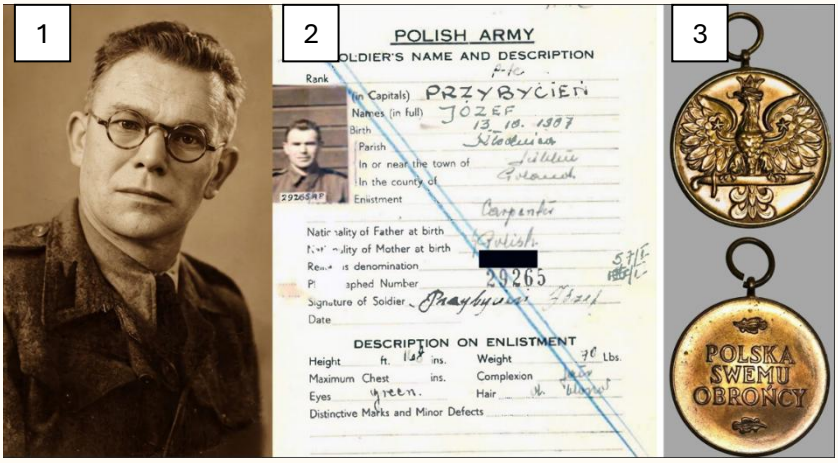
Dona Ana odeszła od nas w 1996 roku. Rodzina nie spotyka się już tak często jak dawniej, jednak więzi z Polską stały się silniejsze. Zachęcona przez Reginę, moja mama również rozpoczęła naukę języka polskiego i odwiedziła Polskę w 1997 roku. Później wracała tam jeszcze czterokrotnie, aby spotkać się

z krewnymi w Warszawie, Lublinie, Poznaniu i Gdańsku. Spośród sześciorga rodzeństwa tylko Ceslava i Regina odzyskały biegłość w języku swoich rodziców.



Archiwum rodzinne – 1. Ja i Regina pośrodku, a Ceslava po prawej, z krewnymi w Gdańsku (2017); 2. Po prawej: ja i moja mama Ceslava, kuzyni Milene i Carlos Eduardo (RJ). Regina pośrodku z kuzynami z Lublina (2024).

Podążając śladami rodziny, również postanowiłem nauczyć się języka polskiego. Byłem w Polsce trzykrotnie, poznałem potomków rodzin Łukaszuk i Przybycień oraz odkryłem radość płynącą z bliskości z krewnymi mieszkającymi tak daleko. Chcę dobrze posługiwać się tym językiem, aby podtrzymywać żywą więź między Brazylią a Polską.



Archiwum rodzinne – 1. Józef Przybycień; 2. Headquarters Military Secretary Disclosures 5 (Polish), MP527 – dokumentacja służby wojskowej; 3. Odznaczenie Wojska Polskiego (1945).

Dziś, patrząc wstecz, dostrzegam, że medal, który stał się breloczkiem, już w dzieciństwie rozbudził we mnie ciekawość dotyczącą mojego pochodzenia oraz pragnienie poznania historii rodziny. Słowa wygrawerowane na metalu, które wówczas były dla mnie zagadką, w końcu nabrały znaczenia: „*Polska Swemu Obrońcy*". Medal ten stał się czymś więcej niż tylko odznaczeniem mojego dziadka. Był początkiem mojej drogi do odkrywania własnych korzeni i postanowienia, by pamięć o naszej historii nigdy nie zaginęła.

Fernando Chacorowski Junior – fernandochjr@gmail.com

Realização:
CASA DA CULTURA POLÔNIA BRASIL
Financiamento:
Senat – Polonia 2026
Apoio:
TN KUL